

Karne wyłoniły finalistę

Data publikacji: 29.09.2021 19:53

Zabrakło bramek w półfinałowym starciu Pucharu Polski Podokręgu Skoczów, w którym Tempo podejmowało Kuźnię. O finaliście zdecydowały rzuty karne, a w nich skuteczniejsi okazali się gospodarze.

Puńcowianie pokonali Kuźnię jeszcze przed rozpoczęciem sezonu, wygrywając w sparingu 2:0. Gospodarze mieli okazję powtórzyć wyczyn z lipca, ale dwukrotnie zabrakło im zimnej krwi przy wykańczaniu akcji, a raz futbolówka zatrzymała się na poprzeczce. W regulaminowym czasie gry zabrakło goli, więc o finaliście zdecydowały rzuty karne. W nich skuteczniejsi okazali się piłkarze Tempa, którzy w komplecie wykorzystali jedenastki. Bohaterem gospodarzy okazał się Zbigniew Huczala – bramkarz gospodarzy jeden strzał.

- Radość jest duża. Ogrywamy zespół IV-ligowy. W meczu były także fragmenty, gdzie przeważali również goście, ale uważam, że rozegraliśmy bardzo dobry mecz. Stworzyliśmy mnóstwo sytuacji. Mieliśmy trzy klarowne okazje, gdzie zabrakło trochę spokoju – przyznał Michał Pszczółka. **- W spotkaniu wyglądaliśmy jak równy z równym. Emocji nie zabrakło, a spotkanie zwieńczone rzutami karnymi, więc fajnie też dla kibiców.**

- Kolejny ciężki mecz przed nami w finale (przyp. red. - drugim finalistą został skoczowski Beskid), **ale po to trenujemy, aby grać te ciężkie mecze. To jest sól futbolu. Po co wygrywać różnicą pięciu, sześciu bramek, jak można zagrać taki mecz na styku, gdzie nie brakuje emocji. Wtedy dużo bardziej smakuje zwycięstwo** – dodał.

- Myślę, że Puńców miał korzystniejsze sytuacje bramkowe. W spotkaniu były fragmenty, w których raz my przeważaliśmy, a raz gospodarze. Trzeba pochwalić pracę całej drużyny trenera Michała Pszczółki, który stworzył tutaj ciekawy zespół, który nawet dla nas jest trudny do pokonania – przyznał Mateusz Żebrowski, szkoleniowiec Kuźni Ustroń.